Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 13. Biała, dnia 31 marca 1929 r. Rok XII.

Wszystkim Towarzyszkom, Towarzyszom, Czytelnikom i Prenumeratorom naszego czasopisma serdeczne życzenia **Wesołych Świąt** *składa*

O. K. R. P. P. S. w Białej. *Okręgowy Zarząd T. U. R. w Białej.*

Redakcja i Administracja „Wyzwolenia Społecznego" w Białej.

Zmartwychwstanie.

Z nastaniem wiosny budzi się przyroda z długiego letargu zimowego, by nowem życiem zakwitnąć, nowem życiem żyć.

Zmartwychwstaje wówczas wszystko, co zdolnem jest do życia i co nigdy nie zaginie.

Z tym procesem natury związane jest zmartwychwstanie Chrystusa z grobu, którego strzegli rzymscy żołdacy.

Syn człowieczy, który według ewangelji ukrzyżowany został za nieswoje winy, który wypędzał przekupniów z świątyni, potępiał uczonych i faryzeuszy za ich obłudę, wstał z martwych, by pokrzepić na duchu i zagrzać do dalszej pracy swych uczni, by ci słowo Jego nieśli w lud, głosząc wszędzie hasło miłości bliźniego.

Jakżeż wysoko nieśli wtedy apostołowie jego zasady społecznej równości i wspólnego używania, a jakżeż nisko stoją obecni uczeni i faryzeusze, mieniący się jego następcami.

Wszędzie, gdzie tylko mogą stają w obronie wyzyskiwaczy i gromadzą dobra doczesne wyłącznie dla siebie, a o miłości bliźniego zapomnieli już dawno, bo tylko własna osoba i własny egoistyczny cel stał się dla nich bożyszczem, przed którym składają nieswoje ofiary.

Ludzie ci nigdy nie zmartwychwstaną, bo myśl ich nigdy nie obudzi się z długiego zimowego letargu, w którym się od wieków znajdują.

Nie zmartwychwstaną nigdy, lecz tylko stucznie do życia powołane mogą być dyktatury i kiedy je raz zawali ciężki głaz nieprawości, nigdy nie powstaną, choćby się na sposób egipskich mumji balsamowali.

Wszelka krzywda, wszelki ucisk i wszelki wyzysk, gwałt i przemoc tylko namiastkami żyć mogą, tylko na wzór pasożytów życie prowadzić mogą, lecz życie to nie jest uzasadnione niczem i nie jest nikomu potrzebnem.

Ci co obecnie lud pracujący krzyżują na każdym kroku, pojąc go żółcią, zamiast chlebem, niechaj choć trochę pomyślą o Wielkim Tygodniu, który nie ich, lecz lud oczekuje.

Zmartwychwstanie ludu z poniewierki, z nędzy i bezgranicznego bólu będzie zarazem grobem dla dyktatorów, obszarników i kapitalistów. Zabraknie wtedy uczonych w piśmie i teologicznych faryzeuszy, bo pójdą oni jeszcze przedtem tam, gdzie ich dawno cienie inkwizycji wołają. Łotry i katy znikną z powierzchni ziemi.

Nie uderzą dzwony na radość ludowi, ale serce jego wówczas śpiewać będzie stokroć piękniejszą melodję: melodję nie tę starą, ale nową Zmartwychwstania i Wyzwolenia! St. P.

Konferencja Okręgowa P. P. S.

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. (drugie święto Wielkanocy) o godz. 10 przedpołudniem w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, pl. Wolności 2 I p. odbędzie się

PLENARNE POSIEDZENIE

członków Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Białej

oraz przewodniczących Komitetów partyjnych

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Sekretarjatu P. P. S. i referat o sytuacji politycznej.
3) 1 Maj.
4) Sprawy bieżące.
5) Wolne wnioski.

Ze względu na obszerny i niezmiernie ważny porządek obrad prosimy o pewne i punktualne przybycie.

Antoni Pająk, sekretarz. **Filip Mędrzak**, przewodniczący.

Działalność tow. posła Antoniego Pająka w Sejmie.

Na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dniu 20 marca br. uchwalone zostały znaczną większością głosów następujące rezolucje zgłoszone przez **tow. posła Antoniego Pająka:**

1. Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu ustawy, regulującej wypłatę odszkodowań dla posiadaczy zaświadczeń, wydanych przez komisję szacunkową szkód wojennych.

2. Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu ustawy waloryzacyjnej, celem odpowiedniego przerachowania należytości spadkowych ulokowanych w t. zw. kasach sierocych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

3. Sejm wzywa Rząd do wydania odpowiedniego pouczenia samorządom gmin miejskich i wiejskich, aby nie nakładały podatku od zbytku na robotników posiadających rowery, które służą tym robotnikom do szybkiego dostania się do miejsca pracy.

4. Sejm wzywa Rząd do uchylenia Rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 1 stycznia 1929 r., na podstawie którego zaprzestano stosowania 50% ulg przy sprzedaży inwalidom wojennym drzewa opałowego i użytkowego z lasów państwowych.

5. Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu ustawy, regulującej zaopatrzenie emerytalne dla emerytów, wdów i sierót po funkcjonarjuszach, względnie emerytach, ze służby b. państw zaborczych na równi z emerytami ze służby państwowej polskiej.

6. Sejm wzywa Rząd do wykonania art. 2, 10, 54 i 55 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz o zaopatrzenie rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginienie, pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. (Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 32, poz. 135).

7. Sejm wzywa Rząd do preliminowania w budżecie na rok 1930/31 kwoty 20,000.000 zł. na doraźne długoterminowe i bezprocentowe pożyczki dla inwalidów wojennych, jako częściowe wyrównanie zaległości Skarbu Państwa wobec inwalidów wojennych, które to zaległości powstały wskutek wadliwego przerachowania waluty markowej na złotą.

W budżecie na rok 1929/30, w dziale rent inwalidzkich podwyższono na wniosek posła tow. Pająka kwotę 15 miljonów zł. przeznaczoną na 15% dodatek do rent inwalidzkich o dalsze 3,000.000 zł. z przeznaczeniem dla ciężko poszkodowanych. Nadto również na wniosek tow. Pająka podwyższono kwotę 2 miljony zł. na kapitalizację renty inwalidom o dalszy **miljon złotych.**

W debacie budżetowej na plenum Sejmu tow. poseł Pająk przemawiał dwa razy z ramienia Zw. P. P. S., a mianowicie do 6 działu budżetu Min. Spraw Wojskowych, oraz do 18 i 19 działu budżetu emerytur i rent inwalidzkich.

Tow. poseł Pająk brał również bardzo żywy udział w następujących komisjach sejmowych: Komisji Wojskowej, Komisji Administracyjnej (gdzie pełni obowiązki sekretarza komisji), Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej, częściowo w Komisji Budżetowej oraz w szeregu podkomisji.

W Komisji Inwalidzkiej poseł tow. Pająk przeprowadził nowelę do ustawy (uchwaloną w Sejmie i Senacie bez zmian) inwalidzkiej, na podstawie której została z dniem 1 lipca 1929 r. otwarta ponownie rejestracja inwalidów, którzy jeszcze zaopatrzenia ze Skarbu Państwa nie otrzymali.

W podkomisji administracyjnej tow. poseł Pająk brał wybitny udział przy uchwalaniu t. zw. małych ustaw samorządowych dla Małopolski, oraz nowelizacji ustawy galicyjskiej o konkurencji kościelnej.

Po zakończeniu sesji Sejmu **tow. poseł Pająk** odbędzie szereg zgromadzeń publicznych w okręgu, na których złoży sprawozdanie z działalności swojej i Zw. P. P. S. w Sejmie.

Krzywda bezrobotnych powiatu żywieckiego.

Dla bezrobotnych pow. żywieckiego, kiedy się jeszcze Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia znajdował w Białej, ustanowiono Komisję Odwoławczą w Żywcu, która załatwiała skargi pokrzywdzonych bezrobotnych. Na czele tej Komisji był i jest zastępca starosty żywieckiego.

Komisja ta istnieje nadal, bo nikt ją nie rozwiązał, lecz z chwilą przeniesienia Zarządu O. F. B. z Białej do Chrzanowa, zaszedł ciekawy fakt: żadnej sprawy czy skargi bezrobotnego z pow. żywieckiego nie przydzielono do Komisji w Żywcu, lecz do Białej, dokąd bezrobotni z Żywiecczyzny maszerować muszą, bo ich nie stać na podróż koleją.

Jeżeli zważymy, że bezrobotni pow. żywieckiego mieszkają przeważnie w oddaleniu 30 do 60 km. od Białej, to wówczas przedstawi się nam w całej nagości niezrozumiała szykana panów z Zarządu O. F. B. w Chrzanowie.

Z takiego „dobrodziejstwa" bezrobotny zmuszony jest zrezygnować, dlatego też zasiłek niejednokrotnie mu przepada.

Zarząd O. F. B. w Chrzanowie słynie ze swej nieudolności czy niechęci w załatwianiu

spraw bezrobotnych, dlatego też otoczony jest powszechną nienawiścią tych najbiedniejszych z biednych.

Ileż to razy niesłusznie pozbawiono bezrobotnych zasiłku, nie mówiąc o tem, że bezrobotny po zarejestrowaniu się w Instytucji Zastępczej O. F. B. musi oczekiwać po 3 miesiące na przyznanie mu zasiłku, albo otrzymuje orzeczenie, że kiedyś tam nadebrał za 2 lub 3 dni zasiłek, więc przyznaje się mu go dopiero z dniem 2 marca br.

O tem panowie z chrzanowskiego Zarządu nie pamiętają, że istnieją w tej sprawie okólniki i instrukcje Głównego Zarządu F. B., które wyraźnie powiadają, że w wypadkach powyżej podanych bezrobotny ma zasiłek otrzymać od dziesiątego dnia po zarejestrowaniu się.

Chociażby bezrobotny w poprzednim okresie nadebrał za kilka dni nieprawnie zasiłek, to jednak z chwilą przepracowania 20 tygodni nabywa pełne prawo do zasiłku.

Domagamy się stanowczo, by dla Żywiecczyzny wszystkie odwołania załatwiała Obwodowa Komisja Odwoławcza w Żywcu i by raz wreszcie bezrobotnym zaczęto wypłacać zasiłek od dziesiątego dnia rejestracji.

O ile nie nastąpi zmiana na lepsze, będziemy zmuszeni na sposób angielski urządzić marsz bezrobotnych na Chrzanów.

———

Nieudały zamach na ob. Bagierka w Żywcu.

Dnia 10 marca br. o godz. 11 w nocy aresztowano p. Dereńskiego, urzędnika f-my Solali w Żywcu za rzekome namawianie p. Białka w Żywcu do zamordowania p. Bagierka, za co miał otrzymać 500 zł. zaraz, zaś 10.000 później, o ile zdoła ujść za granicę.

Musimy nadmienić, że między p. Bagierkiem a Zarządem fabryki papieru „Solali“, której dyrektorem jest p. Serog, toczył się spór, którego ostatecznym rezultatem miała być rozprawa sądowa w Warszawie w dniu 15 marca br.

Opinja publiczna domaga się w tej sprawie wyjaśnień.

———

Sanatorzy ronią łzy . . .

Towarzysze czechowiccy, którzy tak chlubne odnieśli zwycięstwo przy wyborach do gminy, piszą nam:

Jakby na złość wszystkim przed- i pomajowym sanatorom, wybory w Czechowicach przyniosły ponowne zwycięstwo socjalistom. **Zdobyci 16 mandatów,** na ogólną liczbę 24, to sukces nielada, zwłaszcza w obecnym okresie „urojonej rzeczywistości“, gdzie to różne „blagiery krakowskie“ i im sprzyjające „Gwiazdki Cieszyńskie“ (pismo dziekana Londzina), ujadają na sejmowładztwo, przypisując wszystko zło partyjnictwu. — Korfanciarze, których organem jest przezacna „Polonja“, zerkają od czasu do czasu ku sanatorom, a nawet łączą się z nimi, jak to miało miejsce u nas w Czechowicach, gdzie nastąpiła fuzja ludowców z sanatorami, tych zaś, z korfanciarzami. Wprawdzie do wyborów, dla większego rozbicia, występowali oddzielnie, to jednak nie przeszkodziło im, ażeby w ostatnim dniu, przy obliczeniu głosów, postąpić w imię hasła: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego“ i połączyć wszystkie trzy listy, dzięki czemu inicjatorowi miejscowemu proboszczowi przypadł jeden mandat więcej. Ogółem bezpartyjni katolicko-chrześcijańsko-narodowi uzyskali 7 mandatów. W tej liczbie jeden przedstawiciel z B. B. S. p. Dr. Postępski. **Najgorzej wyszli czumowcy, wychodząc z wyborów tych z mocno nadszarganym honorem, zdobywszy zaledwie 1 mandat, co w porównaniu z wyborami do Sejmu, równa się stracie około pół tysiąca głosów.** Sanatorzy, gdyby odebrać im ambonę, jako środka agitacji, której ks. proboszcz nie szczędził, czy to po porannej mszy, czy sumie, sromotną ponieśliby klęskę. Listę ich prowadził niejaki p. Gaj, dyspozytor kolejowy, dawniej najgorliwszy sokół, dzisiaj sanator. Mój Boże! Co też ta pogoń za chlebem, z człeka nie uczyni?... Dawniej sokoli — dzisiaj ... piłsudczycy! Zmiana ta niemała rolę odgrywa w awansach, o czem mógłby najlepiej powiedzieć nam właśnie p. Gaj, któremu przylepiono ni stąd ni zowąd tytuł „dyspozytora“.

Wybory, o czem mówimy na wstępie, były odpowiedzią p. wojewodzie **na jego bezprawne i bezpodstawne** rozwiązanie poprzedniego wydziału socjalistycznego, dla utrącenia wpływów naszych. „Kurjerek“ krakowski, znany wszystkim z najwcześniejszych wiadomości i z powszechnego „wszystko tam znajdziesz“, tym razem zaniemówił. On to przecież najpierwszy odkrył „bankrucką socjalistów gospodarkę“ i on nam udzielił wskazówek, jak postępować w przyszłości należy, zaś „miljonowych“ czytelników ostrzegał nauką moralnego sanatora, poświęcając na ten cel naczelne miejsce w jednym z niedzielnych numerów, tytułując wstępny artykuł „Czerwone Magistraty i Czarna Dola Rządzonych Gmin“. On to pewny, że „silna“ ręka w swej sprawiedliwości nie wszystkich dosięga, nie raczył na mocy dekretu prasowego umieścić sprostowania przez nas nadesłanego.

„Polonia“ ograniczyła się do suchej wzmianki cyfrowej, t. j. podziału mandatów na poszczególne listy z dopiskiem: „wobec tego, ster rządów w gminie czechowickiej będą nadal dzierżyć socjaliści“.

Głupio zarozumiała „Gwiazdka Cieszyńska“ płynęła w piątkowem wydaniu ub. tygodnia po niebnych obłokach, obiecując sobie wielkie zwycięstwo, bo „wierzy, że wszyscy katolicy, którym dobro gminy leży na sercu, będą głosować na listy, które dają pewną gwarancję, że po tej drodze gospodarka się potoczy“.

Ks. proboszcz przyspieszył rekolekcje, które wkrótce nietylko w jego parafji się odbywały, ale przyjęła je sąsiednia gmina Dziedzice. Klasztor, graniczący obie te gminy, cieszył się największą frekwencją pobożnych, a ksiądz przeor zacierając z radości swoje pulchne ręce, zagrzewał się co pewien czas winkiem, które podnieciwszy umysł księdza przeora, sprowadzały na następnie sen, w czasie którego „większość katolickich (sanacyjnych) mandatów murowana“.

Parafjanie korzystali tak długo z nauk księży, jak długo kolidowały one z ich powołaniem. **Wprowadzenie polityki w mury kościoła odniosło ten skutek, że przy wyborach do gminy 75% głosujących opowiedziało się za socjalistami. Sukces nasz — ogromny.** Radości w gminie co niemiara. Czwórka (taki był nasz numer) zatrjumfowała. Po „grochu z kapustą“ niesmak pozostał, ludzie od jego zwolenników ze wstrętem i odrazą się odwracają. erka.

———

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Z początkiem ub. tygodnia Sejm zakończył swoją nader pożyteczną dla państwa i obywateli sesję budżetową.

Odnośne pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej odczytał minister spr. wewn. Składkowski, poczem marszałek tow. **Daszyński** złożył posłom życzenia wesołych świąt.

Jak długo trwać będzie przerwa do następnej sesji i czy wogóle Sejm się zbierze przyszłość pokaże.

Z pola pracy.

W całym szeregu przedsiębiorstw depcze się brutalnie ustawę o czasie pracy. Nie mamy zamiaru rozpisywać się na temat czasu pracy w przedsiębiorstwach handlowych w Cieszynie, które subjektów i praktykantów, a więc młodocianych, zatrudniają po 10 a nawet 12 godzin dziennie. Winę w tym wypadku ponoszą jednak w pierwszym rzędzie sami handlowcy, którzy nie troszczą się o respektowanie obowiązujących przepisów prawnych przez swoich pracodawców. Brak pracy z jednej, a organizacji klasowej z drugiej strony, rozzuchwala panów kupców do tego stopnia, że pozwalają sobie kpić prosto w oczy z polskich ustaw, i powtarzają to prawdziwe, lecz nie do wszystkich odnoszące się polskie przysłowie: „W Polsce jak kto chce“. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę p. Inspektora Pracy na przedsiębiorstwa przemysłowe na gruncie cieszyńskim, w których praca trwa 8 i pół, 9 a nawet 10 godzin dziennie. Do tych przedsiębiorstw należą: firma Pipersberg, Lewiński, przemysł pończoszkowy, fabryka bielizny p. Becka i wiele innych drobnych warsztatów, w których w nieludzki sposób wyzyskuje się pracę kobiet i dziewcząt, które słabe i źle odżywiane zapadają na chorobę proletarjatu, gruźlicę. Jakie stosunki panują w naszych cieszyńskich przedsiębiorstwach, świadczy choćby wypadek we fabryce czekolady „Delta“ w Cieszynie, której właściciel p. Knirling obraził słownie robotnika i wydalił go z pracy, dla tego, że robotnik nie chciał pracować nadliczbówek bez dodatkowego wynagrodzenia. Kiedy ów robotnik zażądał wynagrodzenia za czas wypowiedzenia i odszkodowania za urlop, to nietylko że nic nie otrzymał, lecz p. Knirling zwolnił z pracy także jego siostrę. Niewiadomo do czego pp. Knirling i Śliwka dążą, czy życzą sobie, aby robotnicy wezwali ludność do bojkotu ich fabrykatów? Na te stosunki zwracamy uwagę p. Inspektora Pracy. **Robotników zaś wzywamy do samoobrony, do przystąpienia do organizacji.**

Baczność Żywiecczyzna!

W niedzielę, dnia 14 kwietnia 1929 r. odbędzie się

Wielka konferencja P. P. S. powiatu żywieckiego w Żywcu.

Referować będą posłowie ttow. **Czapiński, Pająk,** oraz miejscowi towarzysze.

Towarzysze, Towarzyszki! Przygotujcie się na powyższą konferencję. Zaproszenia wydaje Sekretarjat P. P. S. w Żywcu, ul. Karola Stefana L. 350.

Andrzej Pysz, sekretarz. **Jan Durczak,** przewodniczący.

———

Konferencje Powiatowe P. P. S.

Komitet Okręgowy P. P. S. dla Śląska Cieszyńskiego zawiadamia, że w miesiącu kwietniu odbędą się **trzy Konferencje powiatowe P. P. S.** w następujących miejscowościach:

W niedzielę, dnia 7 kwietnia o godzinie 9 rano w **Goleszowie** w gospodzie p. Brettnera. W konferencji biorą udział Komitety miejscowe: Goleszów, Cieszyn, Skoczów, Ustroń i wszystkie te komitety, które położone są bliżej Goleszowa aniżeli Bielska lub Kończyc Małych.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w **Bielsku.** W konferencji biorą udział wszystkie Komitety miejscowe z całego powiatu Bielskiego.

W niedzielę, dnia 21 kwietnia o godz. 10 rano w **Małych Kończycach** w gospodzie p. Chromika. W konferencji biorą udział Komitety miejscowe P. P. S. z Kończyc Małych i Wielkich, Zebrzydowic, Kaczyc, Pruchnej i tych miejscowości, dla których przybycie do Goleszowa i Bielska jest mniej dogodne.

Prawo udziału w konferencjach ma każdy członek partji posiadający legitymację partyjną i żony towarzyszy. Książeczka partyjna służy za legitymację. Komitety partyjne winny zwołać zgromadzenia członków w celu omówienia udziału w konferencjach.

Na konferencjach omawiane będą sprawy polityczne, gospodarcze, autonomji śląskiej, a przedewszystkiem sprawy organizacyjne i sprawy pierwszego maja.

T. Reger, sekretarz. **J. Machej,** przewodn.

List otwarty.

Do

Pana Jana Gaja, dyspozytora kolejowego w Czechowicach.

W jednym z ostatnich numerów „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w dziale „korespondencje“ napisałeś Pan artykuł uwłaczający godności i honorowi autorowi artykułu „Panie Starosto, czy to prawda“ zamieszczonego w „Wyzwoleniu Społecznem“. Wobec powyższego, zapytuję Pana publicznie i proszę o wyjawienie, kogo miałeś Pan na myśli, ubolewając nad tem, że autor wspomnianego artykułu, bojąc się wyjawić swego nazwiska, podpisuje się „erka“, co wszakże nie przeszkodziło Panu nazwać go oszczercą, kłamcą i pijanicą. Wobec tego, jako autor powyższego, czuję się zniewolony do wyjawienia swego nazwiska i zapytuję Pana Jana Gaja, dyspozytora kolejowego czy podtrzymuje stanowisko w treści swojego artykułu i czy podpisanego miał na myśli. **Kazimierz Rusinek.**

Do Pana Starosty w Białej.

Posterunek Policji Państwowej w Bystrej ostatnimi czasy roztacza „czułą“ opiekę na Oddział T. U. R. w Wilkowicach. Opieka ta wyraża się w ten sposób, że posterunkowi z wymienionego posterunku odwiedzają lokal T. U. R. w Wilkowicach, jak to miało miejsce w czasie obrad Walnego Zgromadzenia członków T. U. R. w dniu 17 marca br., albo ponownie po posiedzeniu członków Zarządu w dniu 23 marca.

Nietylko to, że usiłują ściągać jakieś protokuły i doszukują się jakichś przewinień na niczem nieuzasadnionej podstawie, lecz wypytują się jeszcze postronnych ludzi, co TURowcy porabiają w lokalu i jak długo tam przebywają.

Temi niepotrzebnemi i bezprawnemi szykanami wytwarzają nastrój potęgującego się coraz bardziej wzburzenia.

Przeciwko podobnemu traktowaniu T. U. R. w Wilkowicach protestujemy jak najenergiczniej.

Do Pana Starosty w Białej zwracamy się z apelem, by położył kres postępowaniu posterunku P. P. w Bystrej.

———

Smutne — ale prawdziwe!

Nie nowina, że ksiądz się polityką więcej, aniżeli kościołem zajmuje. Za często piszemy o tem, zbyt dużo mamy przykładów z dawnych i obecnych czasów, ażeby nad każdym wybrykiem tego czy innego proboszcza tracić czas i skąpe szpalty pisma naszego przeznaczać na codzienne sprawki ojców duchownych. Jeżeli dziś jednak odstępujemy od zasady, czynimy to dlatego, ażeby raz jeszcze dowieść, jak często używa się ambony do celów nic wspólnego z kościołem nie mających i wskazać szerszemu ogółowi fakt, godny napiętnowania. Rzecz dzieje się w Czechowicach, o których z racji wyborów gminnych odbytych w dniu 17-go marca br. dużo pisaliśmy. Wybory te, jak wiemy, przyniosły wielkie zwycięstwo socjalistom, którzy wprowadzili 16 mandatów, na ogólną liczbę 24 o czem zresztą na innem piszemy miejscu. Przeciwnicy, w tej liczbie i miejscowy ksiądz **Barabasz**, rażeni tą nieprzyjemną dla nich wieścią, założyli protest, z treści którego nie wynika bynajmniej powód unieważnienia wyborów, przeciwko którym żadnego zarzutu podnieść nie mogą, jedynie przemawia tam „łabędzi śpiew" i wionie żal przeogromny, że w tak małej liczbie przedstawicielstwo im przypadło, wobec czego **„nie biorą odpowiedzialności za rządy w gminie i składają mandaty"**. Oczywiście, jest to najniższego gatunku pretekst umożliwiający komisarzowi dalsze sprawowanie swego, wcale nieźle płatnego urzędu, gdzie za jedną godzinkę podpisywania aktów, pobiera **pan komisarz 600 zł. miesięcznie.** Niewiele, prawda? Ot, sanacyjna oszczędność i pomajowe gospodarowanie się groszem publicznym. Otóż autorem tego groteskowego „protestu" jest ksiądz proboszcz **Barabasz**, który w ubiegłą niedzielę, na kazaniu załamywał ręce rzucając klątwę na parafjan, którzy „tak licznie świątynie jego zapełniają, a djabła mają za skórą, o czem świadczą najlepiej wybory". — Kto widział grzmi dalej ojciec duchowny, ażeby tylu czerwonych djabłów było w gminie, gdzie on jest moralnym i duchownym przełożonym (sic!). Zgrzeszyli wszyscy, kończy ksiądz proboszcz, ale największą i nigdy nie zmazaną karę poniosą ci, którzy są autorami tej oto (w tem miejscu cytuje wyjątki z wydanej jednodniówki) i którzy zdołali tak otumanić ludzi".

Komentarze zbyteczne. Osąd, czy tak winien postępować ksiądz, pozostawiamy czytelnikowi.

erka.

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne".

Korespondencje.

CIESZYN. Szewcze pilnuj swego kopyta.

Były dyrektor Zarządu przymusowego Komory cieszyńskiej, a obecny profesor wyższej szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, zainteresował się coś zanadto Kasą Chorych w Cieszynie, i w przystępie złego humoru, a ten go obecnie nie opuszcza — pozwala sobie na wycieczki przeciw Kasie Chorych, które nie powinne uchodzić bezkarnie. Radzimy p. Karasowi, aby w razie, gdy nie może powstrzymać języka, nabrał sobie wody do ust, gdyż inaczej musi swoje potwarze powtórzyć przed sądem.

HAŻLACH (powiat Cieszyn).

Przeciw Bebechom i ich konstytucji, oświadczyło się liczne zgromadzenie ludowe, zwołane w niedzielę, dnia 17 marca 1929 do gospody p. Gawełczyka. Tow. Machej przedstawił stan polityczny i gospodarczy, w jakim znalazł się lud pracujący w Polsce w czasie rządów wiele obiecującej sanacji, która nie może znieść prawa stanowienia o sobie obywateli wolnej i niepodległej Polski. Dalej omówił referent sprawy bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych, którym w Polsce wolno z głodu zginąć. Wkońcu objaśnił sprawy parcelacji, na którą obywatele w Hażlachu czekają od szeregu lat, niestety napróżno. Stan, jaki został w ostatnim roku stworzony, niepokoi obywateli, gdyż wielkie obszary ziemi z byłego folwarku wyłączono i przydzielono do Nadleśnictwa na hodowlę bażantów, sarn, zajęcy i t. p., zaś do parcelacji pozostaje mały zaledwie obszar. Po wyczerpaniu dyskusji i uspokojeniu przebudzonego przy „szynkwasie" p. Banota, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni obywatele Hażlacha dnia 17 marca 1929, podnoszą protest z powodu planowego zamachu na prawa ludowe, którego dopuszczają się stronnictwa tak zwane rządowe, przez zmianę konstytucji. Polski lud pracujący zdobył w ciężkiej walce prawo demokratyczne i wywalczył sobie niepodległą Polskę. W tej Polsce chce i będzie sam gospodarzem.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie posłom socjalistycznym, jako nieustraszonym obrońcom praw ludowych.

W sprawie Sejmu śląskiego zgromadzeni domagają się jak najszybszego przeprowadzenia nowych wyborów przy zachowaniu dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zgromadzeni domagają się reformy systemu podatkowego, który dotychczas obciąża najsłabsze warstwy ludności.

Dalej domagają się zgromadzeni rozpoczęcia robót publicznych i tanich kredytów budowlanych i dla rzemiosła, a przedewszystkiem dostatecznego zaopatrzenia dla tych wszystkich obywateli, którzy nie mogą otrzymać odpowiednio wynagradzanej pracy zarobkowej.

Zgromadzeni domagają się jak najszybszego przeprowadzenia parcelacji w Hażlachu przy należytem uwzględnieniu obywateli bezrolnych i małorolnych. Równocześnie podnoszą protest przeciw przydzielaniu ziemi tym urzędnikom z Nadleśnictwa, których uposażenie gotówkowe zapewnia im dostatecznie byt materjalny".

LIPOWIEC.

„Miłujcie nieprzyjacioły wasze" — powiedział kiedyś Chrystus, a „bliźniego swego jak siebie samego". Rozmaicie sobie tłumaczą te słowa nasi parafjanie, kiedy słyszą kazania i wystąpienia okolicznościowe naszego proboszcza ks. Budnego. Jego nienawiść do organizacji robotniczej doprowadza do tego, że ludność stara się unikać jego pełnych „natchnienia" kazań i przychodzi do kościoła po „kazaniu", gdyż ludziska mówią, że jego „słowo Boże" namieszane jest z żółcią. Także i dobrowolne ofiary doznały dzięki temu znacznego uszczerbku, to też ks. Budny, chcąc otrzymać grosza, musi się fatygować z talerzem po kościele, przyczem nie omija socjalistów, wychodząc widocznie z zasady „pieniądz nie śmierdzi". Ach te rozwódki!... co za udręka dla ks. proboszcza. Ciekawi jesteśmy kiedy i jak się to skończy.

Wierzący i praktykujący katolik.

PRUCHNA. Bolączki gminne.

Już od lat kilku nosiła się nasza gmina z zamiarem rozszerzenia miejscowej szkoły trzyklasowej, która nie odpowiada obecnym wymaganiom. Gmina Pruchna, licząca bowiem 1600 mieszkańców posiada według ostatnio zarządzonego spisu przeszło 260 dzieci, będących w wieku szkolnym. To też wskutek tej wielkiej liczby przypada na jedną klasę aż 90 dzieci. Rozumie się naturalnie, jaka atmosfera panować musi w takiej klasie. Ludność uboższa, nie mogąc nadal tolerować tego okropnego stanu rzeczy, domagała się już od dłuższego czasu rozszerzenia miejscowej szkoły. Na skutek tych słusznych żądań powziął na ostatnim posiedzeniu Wydział gminny uchwałę wybudowania VII-mio klasowej szkoły, co ludność miejscowa oraz wiosek okolicznych przyjęła z ogólnem zadowoleniem do wiadomości. Uchwalono również zakupić natychmiast odpowiednią parcelę pod budowę, jakoteż postarać się u Śląskiej Rady Wojewódzkiej o wydatną subwencję. Mimo tych uchwał nie zrobiono dotychczas nic i sprawa znajduje się nadal na martwym punkcie. Winę w tym wypadku ponosi niepodzielnie i w całej pełni wójt p. Hudziec, który wogóle odnosi się nieprzychylnie do spra-

FEJLETON.

Bajka o chłopie co oszukał djabła,

ze starego kalendarza robotniczego opowiedziana dla tych, co się piekła boją.

Pojechał raz chłop do lasu po drzewo. Ściął tam chójkę wielką, coby mogła być na wał do wiatraka, ale jej sam nie mógł włożyć na wóz, choć był z niego chłop mocny.

Kręci się koło owej chójki, zachodzi i próbuje to z tej, to z owej strony, ale ani rusz!

Tak mruknął z tej złości:

— Już chyba do spółki z djabłem tę chójkę ruszę!

Ledwie to wymówił, aliści już stoi djabeł koło niego. Chłop poznał go odrazu, bo miał fraczek krótki, na łbie perukę i jedną końską nogę; druga obuta była z niemiecka w długą pończochę i pantofel. Jednem słowem wyglądał tak, jak go ksiądz nasz dla postrachu biednych bab kościelnych maluje.

Chłop wejrzał na niego bokiem i myśli sobie:

Juźci bogaty, to on ta nie jest, kiedy ma dziurę w pończosze na samej pięcie.

— Hę, gospodarzu — rzecze on djabeł — chcecie ze mną do spółki iść?

— E, co mi ta po spółce z takim gołcem — odrzeknie chłop.

— Aha, to pewnie wedle tej pięty tak mówicie gospodarzu. Ale bo to widzicie, ja jeszcze nie żonaty, a u nas w piekle to już taki zwyczaj, że tylko żona może chłopu przyodziewek reperować. Rają mi ta ono jedną czarownicę, ale pończoszyska się drą. No, ale jeno się zgódźcie na spółkę ze mną, zobaczymy, kto kogo oszuka. Przy każdym jenteresie ja będę wybierał, co będzie moje — a co wasze, a jak was do trzeciego razu oszukam, to wasza dusza będzie moją. No, jakże, zgoda?

Chłop się chwilę zadumał, boć przecie nie o byle co chodziło. Ale pomyślał sobie — chyba przecie ten djabeł nie będzie mądrzejszy odemnie, bom też chwalić Pana Boga, nie głupiec, nie jednegom już objechał — więc powiada: „Zgoda! niech idzie do spółki". Tak wzięli się do owej chójki. Djabeł oparł się tęgo i odrazu na wóz ją dźwignął. Chłop, to ta jeno wołał z mocą: hooop! ciuuup! ale siły nie przykładał.

Tak przyjechali z tą chojarą do młynarza, co miał wiatrak na górze i stargowali ją temu za trzy dukaty.

Ale chłop powiedział po cichu młynarzowi — żeby dukaty włożył do pięknego woreczka czerwonego.

Tak położył potem ten woreczek na stole i powiada do djabła:

— No, teraz wybieraj! Kiedy spółka, to spółka.

A djabeł myśli sobie: Czerwone, piękne, musi być coś dobrego. A już to co widzę, to jest, a czego nie widzę, to może nie być — więc powiada:

— Z wierzchu moje.

Kiedy tak, więc wyjął chłop dukaty z woreczka, schował je do trzosa co go nosił w pasie, a djabłu oddał woreczek.

Zaczęli się wszyscy śmiać okrutnie z djabła, a chłop mu rzecze:

— Żebyś wiedział, żeś już raz przegrał.

— Wielka rzecz — powiada djabeł, udało ci się, niby ślepej kurze ziarno. No a teraz co będziemy robić?

— Akurat czas sadzić kartofle — powiada chłop — więc musimy wziąść się do roli.

Djabeł ani nie wiedział, co to są kartofle, ale powiada: dobrze.

— Jak spółka, to spółka — powiada chłop, ty będziesz orał a ja będę bronował!

Zaprzągł djabła do pługa i rżnie batem.

Djabłu ciężko i boli go okrutnie, więc się ogląda i mówi:

— Czy to tak potrza?

— A jak byś ty chciał? — rzecze chłop — jak orać, to orać i dalejże djabła batem po grzbiecie.

Jak skończyli — tak djabeł powiada:

— Teraz to ty będziesz ciągnął to bronowanie — jak spółka, to spółka.

— Dobrze — powiada chłop.

Wziął djabła za rogi i ciągnął go po polu — raz wedle razu — a djabeł pazurami darł po roli.

Pobronowali pięknie, ino że się djabłu pazury na nic zdarły. Potem wziął chłop kartofle i zaczął je krajać, jak zazwyczaj, do sadzenia.

A djabeł patrzy i pyta:

— Na co to psujesz?

— Bo tak potrzeba — powiada chłop. I zasadził pokrajane kartofle. A djabeł patrzy, a że był spekulant, więc sobie myśli:

— Oho! już mnie teraz nie oszukasz.

Ale nic nie mówi, ino powiada do chłopa:

— Chcesz, to już naprzód będziem wybierali, co moje będzie, a co twoje.

— Ha — powiada chłop — spółka to spółka — wybieramy: Co chcesz, czy to zwierzchu czy ze spodu?

— Moje z wierzchu — powiada djabeł. Bo sobie spekulował tak: Jak on te kartofle nożem popsował, to już pewno nic nie będzie pod spodem.

Minęło kilka tygodni, a nic nie było widać tych kartofli, aż w jeden poniedziałek wszystkie powschodziły pięknie.

Djabeł przez ten czas bał się okrutnie, czy nie przegra, ale jak zobaczył zielone krzaczki, pocieszył się.

Zaczął grzebać pazurami w ziemi, żeby zobaczyć co się z kartoflami stało, które chłop posadził, a kiedy zobaczył, że na nic się pokruszyły i poczerniały, to aż podskoczył z radości i krzyknął:

— Dobra nasza! Już go mam! Kiedy przy-

wy rozszerzenia szkoły. Jest on znany jako nowoupieczony „sanator“, który lubi wogóle ignorować uchwały Wydziału gminnego, postępując wprost po dyktatorsku. Ludność pracująca zapamięta sobie dobrze nieprzychylne odnoszenie się tego pana z „czwartej brygady“ do jej słusznych postulatów i w jesieni r. b. w czasie wyborów gminnych postara się, ażeby poszedł on sobie na emeryturę. Innym razem pomówimy sobie o polowaniu gminnem, którego obszar wynosi 300 ha., a p. Hudziec wydzierżawił sobie takowe dla siebie i dla swych kompanów, bez wiedzy i uchwały Wydziału gminnego, za ironiczną kwotę 20 zł. (słownie dwadzieścia złotych) rocznie, zaś ubodzy gminni, należący do miejscowego Funduszu ubogich, w wieku od 65—90 lat otrzymują roczną zapomogę w postaci żebraczej jałmużny, wynoszącej 25 zł. (słownie dwadzieściapięć złotych). Hańba i wstyd takim opiekunom ludności pracującej! Czy strzelanie do ludzi niewinnych także należy do ustaw łowieckich?

Życzenia. Szanownym Towarzyszom gminy Czechowice! Z okazji tak świetnego zwycięstwa wyborczego w dniu 17-go bm. odniesionego nad wrogami klasy pracującej przesyłamy wszystkim Szanownym Towarzyszom gminy Czechowice jak najserdeczniejsze gratulacje, życząc jednocześnie gminie Czechowice dalszego pomyślnego rozwoju pod Sztandarem czerwonym. W szczególności zaś gratulujemy Szanownemu Towarzyszowi Z i e l e ź n i k o w i.

Za Miejscowy Komitet P. P. S.
w Pruchnej:
Karol Sztuła. Karol Goszyk. Alojzy Śliż.

CZECHOWICE. Pogrzeb zasłużonego towarzysza.

Dnia 4 marca br. zmarł nagłą śmiercią nauczyciel tow. Kozłowski Roman.

Pogrzeb odbył się dnia 7 marca przy tłumnym udziale miejscowych towarzyszy, obywateli i nauczycielstwa.

Komitet P. P. S. złożył ś. p. Zmarłemu wieniec z napisem: „Zasłużonemu pracownikowi na niwie społecznej, oświatowej i kulturalnej O. K. R. P. P. S.“

Nad grobem przemówił p. kierownik szkoły Cyankiewicz, wspominając zasługi ś. p. zmarłego. W imieniu górników przemówił tow. Ruman, podnosząc zalety pedagogiczne ś. p. Kozłowskiego.

Komitet P. P. S. w Czechowicach stracił jednego dzielnego żołnierza ze swych szeregów.

Wdowie i rodzinie zmarłego wyrażamy tą drogą wyrazy współczucia w ciosie, jaki ich dotknął.

Cześć pamięci zmarłego towarzysza!

Adnotatka Redakcji: Donoszą nam, iż kierownik szkoły p. Mazurek nie brał udziału w pogrzebie ś. p. zmarłego tow. Kozłowskiego, chociaż pod jego kierownictwem zmarły uczył dzieci.

Nie podobało się p. Mazurkowi, iż ś. p. tow. Kozłowski przebywał i działał najwięcej wśród ludu pracującego.

Chluby to p. Mazurkowi nie przynosi.

NIERODZIM. Jak to na wsi bywa...

Województwo śląskie przydzieliło biednym ludziom pewne kontyngenty węgla za darmo, po które trzeba jeździć do Skoczowa furmankami. Otóż bogaci gospodarze wykorzystują tę sytuację, każąc sobie płacić po 1 zł. od dowozu 100 kg. węgla. Jeżeli zważymy, że biorą oni na furę po 20 ctn. metr., to za krótkie południe zarobi taki gospodarz 20 zł. na biedakach.

Węgle zwalono do śniegu, tak, iż ludzie na tem szkodę ponosili, bo węgiel wraz z workiem i śniegiem wagę swą nibyto miał, ale faktycznie ludzie tracili na tem po 10 kg. opału.

———

Ładne zwycięstwo Klasowych Zw. Zawodowych

przy mianowaniu ławników i ich zastępców przy Sądach Pracy.

Musimy przyznać, że w tym wypadku sprawiedliwości stało się zadość tak, że klasowe związki zawodowe faktycznie otrzymały odpowiednią ilość ławników. Nie pomogło fałszywe podanie p. Zajączka inspektorowi pracy, że ma 5000 tkaczy zorganizowanych, oraz innych związeczków, że reprezentują tutejszych robotników, albowiem faktycznemi reprezentantami robotników są Klasowe Związki Zawodowe, które też w miarę swej siły i potęgi otrzymały odpowiednią ilość ławników mianowanych.

Z ławnikami odbywają się każdy poniedziałek i czwartek kursa, na których wykładają nasi wybitni prawnicy ttow. Dr. Glücksmann i Dr. Jaffe.

Niżej podajemy ttow. ławników i zastępców Sądów Pracy Bielska, Białej

Ławnicy Sądu Pracy w Bielsku.

Na ogólną ilość 26 ławników Związki Zawodowe otrzymały 19 kandydatów, a mianowicie:

1. Hoffman Jan, 2. Kopeć Franciszek, 3. Wadoń Jan, 4. Jarek Józef, 5. Geier Jan, 6. Milek Franciszek, 7. Gibiec Paweł, 8. Waloszek Ignacy, 9. Hötta Jerzy, 10. Śliwa Antoni, 11. Twardzik Jan, 12. Gara Jan, 13. Lewak Emil, 14. Karch Jan, 15. Fender Franciszek, 16. Buchcik Franciszek, 17. Dintenfass Marek, 18. Szczygliński Józef, 19. Żoczek Antoni.

Na ogólną ilość 52 zastępców ławników w Bielsku Związki Zawodowe otrzymały 38 mandatów:

1. Stanina Augustyn, 2. Studnicki Franciszek, 3. Gola Jan, 4. Prichała Franciszek, 5. Kuś Jan, 6. Szast Feliks, 7. Janik Józef, 8. Maciej Alojzy, 9. Smaza Józef, 10. Piprek Józef, 11. Rak Jan, 12. Szpaczek Jakób, 13. Szermański Franciszek, 14. Imielski Rudolf, 15. Englert Brunon, 16. Grzewacz Władysław, 17. Stanclik Baltazar, 18. Czyż Jerzy, 19. Wróbel Jan, 20. Gellner Robert, 21. Herman Karol, 22. Sosna Józef, 23. Feiler Franciszek, 24. Gołibroda Jan, 25. Setla Franciszek, 26. Hoffman Józef, 27. Piesch Bartłomiej, 28. König Karol, 29. Ryrych Jerzy, 30. Kwaśny Walenty, 31. Janota Józef, 32. Penkala Andrzej, 33. Strzyż Franciszek, 34. Smołka Jan, 35. Foltyn Rudolf, 36. Londzin Ludwik, 37. Grzywacz Edmund, 38. Lasik Wincenty.

Ławnicy Sądu Pracy w Białej.

Na ogólną ilość 26 ławników Związki Rawodowe otrzymały 19 kandydatów, a mianowicie:

1. Pysz Andrzej, 2. Jaromin Antoni, 3. Wanat Antoni, 4. Sadlik Szymon, 5. Czernik Wacław, 6. Feikis Józef, 7. Pudełko Antoni, 8. Mrowiec Józef, 9. Czader Jan, 10. Pierunek Józef, 11. Białek Jan, 12. Kozieł Antoni, 13. Mikler Jan, 14. Góralik Ferdynand, 15. Pszczołka Roman, 16. Bułat Karol, 17. Stwora Stanisław, 18. Wenzelis Franciszek, 19. Wilczek Józef.

Na ogólną ilość 26 ławników Związki Za-Związki Zawodowe otrzymały 40 mandatów:

1. Then Franciszek, 2. Zdrowiak Franciszek, 3. Małecki Jan, 4. Kruczek Władysław, 5. Piesch Józef, 6. Placzke Alojzy, 7. Schmid Teodor, 8. Janica Michał, 9. Klisch Wiktor, 10. Mleczko Franciszek, 11. Pudełko Rudolf, 12. Wanat Franciszek, 13. Żurek Mieczysław, 14. Pyclik Ignacy, 15. Kuczmerczyk Franciszek, 16. Malik Kazimierz, 17. Heinz Rudolf, 18. Lampart Antoni, 19. Juszczak Marjan, 20. Piątkowski Stan., 21. Dybał Jan, 22. Mędrzak Filip, 23. Rusin, 24. Urbanke Józef, 25. Grajcarek Józef, 26. Nycz Franciszek, 27. Bryl Antoni, 28. Gąsior Józef, 29. Zieliński Franciszek, 30. Romik Ludwik, 31. Ktöber Jerzy, 32. Jaworski Władysław, 33. Lazar Wacław, 34. Łodziana Marcin, 35. Cholewa Władysław, 36. Grochowski Jan, 37. Tomiczek Emil, 38. Konior Marcin, 39. Misik Karol, 40. Piesch Andrzej.

———

Nieco humoru.

— Możeby też panienka poratowała czem biednego podróżnego?

— Ja nie jestem żadna panienka! Ja jestem gospodyni naszego ks. proboszcza i wy tu mi nie przychodźcie więcej po prośbie. Co za bezczelność! Zamiast uczcić osobę duchowną — będzie mi tu wymyślał od panienek! Toby mi się podobało!

———

szła jesień — powiada chłop do djabła:

— Bierz co twoje z wierzchu!

Djabeł powyrywał badyle — popakował do worka, a chłop potem wykopał kartofle i oba potem pojechali ze swym towarem na targ do miasta.

Djabeł stanął ze swym worem naładowanym badylami i głośno nawoływał:

— Panowie i panie — kupujcie mój towar!

Okropnie się wszyscy z djabła uśmiali, aż ich kolki sparły od tego śmiechu.

A chłop ziemniaki drogo sprzedał, bo stronami nie obrodziły się wcale.

Tak potem pokazuje djabłu pieniądze i powiada:

— Przegrałeś kumciu!

A djabeł zgrzytnął zębami ze złości, aż mu ogień z pyska poszedł.

— No, a teraz co będziemy robić, pyta.

— Akurat czas żyto zasiać na kartoflisku — powiada chłop.

— Dobrze — rzeknie djabeł — ale kiedym się już dwa razy oszukał na tem, co na wierzchu — to teraz moje to, co ze spodu.

— Ha, cóż ja biedny człek mam robić — narzeka chłop — kiedy już tak chcesz, niech będzie twoja wola. I zasiali żyto.

Puściła się niedługo ruń piękna, zielona — a djabeł sobie myśli:

— Teraz już chyba wygram, bo te kartofle były też zielone, a przecie przegrałem; tu trawa taka jest, jako i tamta była, więc chyba od spodu musi coś być.

Na wiosnę żyto się puściło pięknie, ale że zaraz podle była łąka, którą sąsiedzi skosili i siano osuszyli, więc djabeł jeszcze więcej się cieszył i myśli sobie:

— No, już teraz pewnikiem moja wygrana, bo to żyto to takie same będzie, jak te moje zeszłoroczne kartofle.

Przyszedł czas, że chłop żyto ściął, wysuszył, omłócił i do worków wsypał, a djabeł ściernisko łopatą wykopywał i do worków popakował.

I znowu pojechali obaj do miasta na targ. A tu w mieście, co kto obejrzy towary djabła, to się śmieje do rozpuku, a najwięcej to się już uśmiały żydy, jakoże był to towar sanacyjny.

A chłop żyto sprzedał dobrze, bo było piękne.

Tak pokazuje djabłu pieniądz i mówi:

— Przegrałeś kumciu!

A djabła dziw złość nie rozniosła, ale chce próbować inaczej.

— Ho! To się tak nie skończy — mówi — musimy się jeszcze spróbować na moc. Za tydzień przyjadę do ciebie i będziemy się drapać, a kto kogo lepiej zadrapie, ten wygrał.

I poleciał do piekła, a cieszył się już, że chłopa zwycięży, bo miał pazury ostre jak krogulec.

A chłop pomyślał sobie: Już teraz źle ze mną, już pewno temu djabłu nie zdzierżę, zmartwił się niepomału, ale że to chłop polski, nie żaden mydłek, więc powiedział sobie: raz kozie śmierć i kupił spaśną świnię, aby jeszcze użyć przed śmiercią.

Przyjechał z tą świnią do domu, a tu baba jego zaraz zmiarkowała, że ma jakieś zmartwienie — więc pyta go się:

— Co ci to, chłopie?

— Eh — powiada chłop — kiepsko ze mną. Trzy razy djabła oszukałem, ale teraz to nie wiem, jak będzie, bo się chce ze mną drapać — a kto kogo lepiej zadrapnie, ten wygrał.

Baba się krzynę zamyśliła, ale miała też głowę, nie od parady — więc powiada:

— Nie bój się — wszystko będzie dobrze.

Tak zaczęła się z tą świnią bawić. Umyła ją, uczesała, zawiązała jej korale na szyji, a ciągle ją głaszcze i gada do niej:

— Córuchno moja kochana, dziecko moje lube!

A świnia jeno — chruń, chruń.

A djabeł przez cały ten tydzień szpiegował chłopa, przez okno zaglądał, co robi i dziwował się, że taką mają córkę, i że ją tak baba strasznie lubi.

Przeszedł tydzień, zjawia się nasz djabeł — a pazury dobrze sobie wyostrzył na piekielnym kamieniu.

Włazi, a tu w chałpie lament okropny. Świnia leży na środku z rozpłatanym kałdunem, bebechy — wszystkie na wierzchu, a baba leży na podłodze, włosy z głowy rwie i wrzeszczy w niebogłosy: Ludzie na świecie, dla Boga, rety, córkę mi zamordowali! A rozbójnik! Gwałtu, ludzie, ratujcie! O jej, o jej!

— Co się stało? — woła djabeł, — ale go ciarki przeszły.

— O la Boga, rety! Zbój! Poganin! Córkę mi zabił! — wrzeszczy baba, a po podłodze się wije, — chciał jeno spróbować małuśkim pazurkiem, czy ostry i córkę mi na wskroś przedrapał!

A djabeł aż ścierpł ze strachu i myśli sobie:

— E, to widać jakiś ordynarny cham, ani niema co z nim zaczynać, toż lepiej mu życie daruję.

I uciekł tam, gdzie pieprz rośnie.

Tak dopiero chłop się ucieszył i baba jego też i śmiali się z djabła.

Oprawili tę świnię, narobili kiszek i różnych dobroci, sprosili sąsiadów, jedli, pili i pokrzykiwali, co i na niejednych chrzcinach ani przez pół tak się nie weselą.

Takim sposobem chłop z djabłem wygrał!

I nie dziwota.

Przecie to był chłop polski, a taki to się i samemu djabłu nie da, choć go piekłem straszą!

———

Z ruchu socjalistycznego w okręgu Biała-Żywiec.

Zgromadzenie członków T. U. R. Oddział Mikuszowice odbyło się w dniu 16 marca br. Referat wygłosił tow. Stanisław Piątkowski.

Walne Zgromadzenie członków T. U. R. Oddział Wilkowice odbyło się w dniu 17 marca br. Referat wygłosił tow. Stanisław Piątkowski. Obrady były nadzwyczaj ożywione, — trwały blisko 4 godziny.

Walne Zgromadzenie członków P. P. S. w Białej odbyło się w dniu 23 marca br. Referat wygłosił tow. Stanisław Piątkowski. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy, poczem wybrano nowy Zarząd.

Walne Zgromadzenie T. U. R. w Komorowicach odbyło się w dniu 24 marca br. Referat wygłosił tow. Stanisław Piątkowski, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Walne Zgromadzenie P. P. S. w Komorowicach odbyło się w dniu 24 marca br. Przemawiał tow. Stanisław Piątkowski.

Publiczne Zgromadzenie w Czańcu odbyło się w niedzielę 24 marca o godz. 4 popołudniu w sali p. Dattnera. Zagaił tow. Trojak Jan, poczem tow. **Stanisław Piątkowski** wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, który przyjęli licznie zebrani hucznemi oklaskami. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję, którą tow. Trojak Jan przedłożył:

„Zebrani domagają się uchwalenia w jaknajkrótszym czasie ustawy o ubezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy.

Domagają się od Zw. P. P. S. jaknajenergiczniejszego wystąpienia w kierunku zmniejszenia granicy wieku dla ubezpieczonych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu na starość z 65 lat na 50, a najwyżej na 55 lat, oraz o rozciągnięcie powyższej ustawy na służbę domową i robotników rolnych i podwyższenia renty zapomogowej, bo projektowana jest stanowczo za niska.

Wyrażają pełne zaufanie i podziękowanie P. P. S. za energiczną obronę praw ludu roboczego, oraz witają z zadowoleniem męskie postępowanie posłów P. P. S. w sprawie postawienia b. ministra Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Żądają, by zgodnie z obietnicami p. Wojewody i p. Starosty wyasygnowano jednorazowe zapomogi w naturze dla bezrobotnych.

Domagają się, by raz wreszcie wprowadzono do Małopolski demokratyczną ustawę samorządową, obowiązującą w b. Kongresówce“.

Po uchwaleniu rezolucji wygłosił tow. **St. Piątkowski** referat o znaczeniu oświaty, reprezentowanej przez T. U. R. w polskim ruchu robotniczym.

Po referacie wybrano Zarząd nowego Oddziału T. U. R. z siedzibą w Czańcu, do którego wstąpiło na członków 40 towarzyszy i towarzyszek.

W wspaniałym nastroju odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono o godz. 8 wieczór zgromadzenie.

Zebranie członków i sympatyków T. U. R. Oddział w Bestwinie odbyło się w dniu 24 marca w lokalu własnym. Referat organizacyjny, poświęcony omówieniu ideologji i znaczeniu T. U. R. wygłosił tow. **Andrzej Pysz** z Białej. W dyskusji zabierali głos ttow. Sabuda, Rosenberg i inni.

———

Polska w tygodniowym przeglądzie.

Czy to prawda?

Tygodnik „Placówka“ podaje w zeszycie z dn. 24 marca szereg informacji o kandydowaniu do Sejmu p. pos. Polakiewicza z Be-Be w r. ub. w okręgu Białystok — Sokółka — Wołkowysk. Według „Placówki“ wybory p. Polakiewicza kosztowały 67.000 złp.; w wydatkach mają być pozycje następujące: uposażenia — 4.380 złp.; urządzanie wieców — 35.348 złp.; prasa — 18.823,53 złp.; nieuregulowane awanse — 2.457,82 złp.; na rachunek starosty Bilka — 500 złp.; „likwidacja“ Str. Chłopskiego — 1.500 złp.; samochodowe rozjazdy — 1.900 złp.; inne potrzeby — 2.807 złp. i t. d. Oprócz tego „wypłacono“ różnym „instruktorom“ Str. Chłopskiego 4.796,75 złp., innemi słowy przekupiono ich.

„Placówka“ twierdzi dalej, że wypłacono również pewne sumy komendantowi Policji Państwowej pow. Wołkowyskiego.

„Placówka“ nie została skonfiskowana. Wychodzi w Warszawie, najzupełniej legalnie.

Sądzimy, że p. pos. Polakiewicz powinien albo pociągnąć redakcję „Placówki“ do odpowiedzialności za oszczerstwo w druku, albo powinien zażądać nad sobą samym Sądu Marszałkowskiego, bo takie sposoby „likwidowania“ przeciwnego stronnictwa, o ile są prawdziwie przez „Placówkę“ podane, nie licują z godnością posła na Sejm Rzeczypospolitej, nie mówiąc już o „rachunku“ p. starosty i t. p. „Robotnik“ Nr. 82.

Przystąpienie do P. P. S. grupy byłych „Niezależnych“ w Częstochowie.

Odbyło się zebranie grupy byłych „Niezależnych“ z pod znaku Kruka, a podtrzymywanych na miejscu przez Slesyngera. Ponieważ jednak w grupie tej było sporo robociarzy, którym metody „handlu politycznego“ obrzydły, **robotnicy ci publicznie ujawnili krętactwa partji, noszącej miano „niezależnych socjalistów“.** Powstała wrzawa i awantura. Zebrani postanowili zerwać z obłudą i metodami tej grupy oraz przystąpić do P. P. S. i Związków klasowych.

Nazajutrz towarzysze robociarze zgłosili się gremjalnie do lokalu P. P. S. celem złożenia deklaracji do Związku Włókienniczego i do P. P. S.

Tyfus plamisty na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą: Epidemja tyfusu plamistego zawleczona z Litwy przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Szpital zakaźny w Wilnie jest już przepełniony. W Trokach jest około 50 chorych. Na terenie epedemicznym pracują dwie kolumny sanitarne z Warszawy, dwie kolumny K. O. P., jedna kolumna wileńska. Starostwo grodzkie wydało bardzo surowe zarządzenia meldowania o każdym wypadku choroby pod karą 1000 zł.

Napad na granicy litewskiej.

Prasa litewska donosi o napadzie, dokonanym 24 bm. wieczorem w odległości 200 metrów od granicy litewskiej na szeregowca K. O. P., Stanisława Witaszka, idącego z Oran do strażnicy granicznej. Napastnicy oddali do Witaszka kilka strzałów, z których jeden ranił go w nogę. Ponieważ całe zajście miało miejsce w pobliżu granicy litewskiej a napastnicy zbiegli następnie za granicę, prasa czyni domysły, że chodziło tu o Szaulisów. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, napadu dokonało 2 osobników cywilnych, uzbrojonych w karabiny. Stwierdzono, że obaj ukryli się istotnie po stronie litewskiej. Celem dokładnego ustalenia okoliczności napadu oraz tożsamości napastników prowadzone jest śledztwo przy pomocy psa policyjnego.

———

Co się dzieje zagranicą?

114 ludzi spłonęło w kinie.

Podczas pożaru, jaki wybuchł w czasie seansu kinematograficznego we wsi Igołkino, gubernji włodzimierskiej w Rosji, zginęło 114 osób. Prócz tego 11 osób zostało ciężko poparzonych, 6 zaś lżej. Ogień z płonącego filmu przesunął się z niesłychaną szybkością na drewniany budynek, wzniecając panikę wśród obecnych, którzy rzucili się tłumnie ku jedynemu wyjściu. Dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i udzielenia pomocy poszkodowanym, wyznaczona została z ramienia rządu specjalna komisja.

300 górników zagrzebanych wskutek eksplozji w kopalni.

W Parnassus (Stan Pensylwanja) nastąpił wybuch w kopalni węgla, przyczem 300 górników zostało zagrzebanych. Drużyny ratunkowe usiłują dostać się do wnętrza kopalni.

Dzieci w Chinach giną masowo z głodu.

W prowincjach Szan-tsi i Kanzu umiera dziennie z głodu około 1.000 osób. Międzynarodowy komitet niesienia pomocy głodnym spodziewa się dalszego powiększenia się katastrofy głodowej w niektórych prowincjach wyniszczonych wojną i nawiedzonych nieurodzajem Chin.

Rozkład partji komunistycznej w Czechosłowacji.

Rozkład partji komunistycznej Czechosłowacji postępuje w dalszym ciągu. Polityczne kierownictwo partji straciło już nadzieję opanowania sytuacji, gdyż wszystkie związki zawodowe znajdują się w rękach opozycjonistów. Opozycja czeskiej partji komunistycznej nie nosi jednak charakteru t. zw. trockizmu, jest ona raczej ruchem protestacyjnym przeciwko dyktaturze Moskwy i broni niezależności komunistycznego ruchu robotniczego Czechosłowacji. Opozycja ogarnia już poza związkami zawodowemi również komunistyczną organizację polityczną.

Towarzysze! ***Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego“.*** ***O. K. R. P. P. S.***

Nieco humoru.

Wesoła odpowiedź wójta staroście.

W wesołym kąciku, ale jako fakt prawdziwy, podaje „Samorząd Małopolski“ taki wypadek:

Starostwo w Wadowicach zażądało od naczelnika gminy w Rzykach wyjaśnienia, na jakiej podstawie w paszporcie zaznaczył, że krowa była blado czerwona, skoro była ona ciemno-czerwona.

W odpowiedzi na to naczelnik gminy przesłał Starostwu sprawozdanie, które w całości przytaczamy:

L. 484. Rzyki, dnia 3/X 1928.

Do Starostwa w Wadowicach!

Przy zwrocie aktu donosi się, że krowa kryta świadectwem pochodzenia z dnia 1/8 1928 Nr. 223072 była doprowadzona do oględzin wieczorem w czasie, gdy słońce kładło się ku zachodowi. Wówczas stanęła na zachodzie na niebie zorza, jakby łuna pożarowa, która całą okolicę oświetliła dziwnym blaskiem łuny. Wszystko uległo złudzeniu łuny, wobec tego zdało się, że krowa była blado czerwona, a że była ciemnoczerwona, nie wielka różnica — która uległa złudzeniu.

*

Za kulisami cyrku przygotowują się artyści do występu. Wtem wpada jeden z nich i woła do żony:

— Moja kochana! Co ja teraz pocznę? krawiec, który mi miał na dziś dostarczyć kostjum błazna, przysłał tylko spodnie. Przecież nie wystąpię na arenę jako pół-błazen.

— Nic nie szkodzi, chociaż będziesz występował jako pół-błazen to i tak wszyscy wiedzą żeś jest cały idjota!

*

W hangarze pyta się inżynier mechanika:

— Czy pani Puszczalska podejmuje dziś przelot nad Atlantykiem?

— A no nie wiem. Już było wszystko przygotowane rano do odlotu, gdy w tem ujrzała mysz i jak przed nią uciekła, tak do tej chwili jej niema.

*

Praktyczne golenie.

Pan Z. zajechał do swoich krewnych na wieś, gdzie miał zabawić kilka dni. Po kilku dniach chciał się ogolić, a że sam golić się nie umiał, a we wsi zawodowego golarza nie było, przeto z porady ekonoma zawezwał do siebie parobka Grześka, który nauczył się golić przy wojsku i golił na wsi niektórych chłopów.

Grześko przyszedł, rozłożył swoje przybory i zaczął rozrabiać mydlinę w miseczce, do której kilka razy napluł. Pan Z. zdziwił się bardzo i pyta:

— Czemu ty plujesz do miseczki?

— Ja pana bardzo szanuję, to pluję do miseczki, ale jak golę chłopów, to im pluję prosto na gębę.

Niema jakto ślubowanie.

— Dlaczego to kmotrze zawsze zamykacie oczy, jak pijecie gorzałkę?

— A bom ślubował w kościele, ze nigdy nie zajrzę do kieliszka.

Kto jest głupiec?

Przykładny mąż umarł i stanął przed obliczem najwyższego bóstwa.

Byłeś już w czyścu? — pyta się bóstwo.

— Nie! Ale byłem żonaty.

— To na jedno wychodzi, możesz iść do nieba.

Słysząc to drugi współwyznawca, postanowił przelicytować swego poprzednika.

— Byłeś żonaty? — pyta następnego bóstwo.

— Tak, nawet dwa razy! — odpowiada ten z dumą.

— Idź do piekła, my w niebie głupców nie potrzebujemy...

Nadesłane.

Rekrutacja do Francji.

Dnia 2 kwietnia 1929 w Kalwarji zebrzydowskiej i dnia 3 kwietnia 1929 w Żywcu odbędzie się rekrutacja kobiet do doju krów i prac rolnych, szwajcarów do krów, kilku ogrodników, górników samotnych i z rodzinami do kopalń węgla i rudy żelaznej, robotników kopalnianych, ciągaczy drutu, tokarzy oraz nitowników rewolwerowych, reflektujących na wyjazd do Francji. Górnicy i pomoc górnicza przyjmowani będą nieograniczenie.

Do rekrutacji należy przedstawić: 1) dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez Urząd gminny, 2) świadectwo przynależności, 3) świadectwo moralności, 4) metrykę urodzenia lub ślubu (wyciąg), 5) książeczkę wojskową dla mężczyzn w wieku od lat 23 do 40, 6) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn w wieku przed-

i poborowym, t. j. od lat 18 do 23, a także dla tych mężczyzn starszych, którzy w książeczkach wojskowych nie posiadają wyraźnie zaznaczonego przeniesienia do rezerwy, 7) małoletni muszą posiadać pisemne zezwolenie rodziców (opiekunów) potwierdzone przez Urząd gminny, 8) mężatki, zezwolenia męża potwierdzone przez Urząd gminny, 9) świadectwa pracy.

Stosownie do porozumienia się tutejszego Urzędu z Komunalnym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bielsku mogą być zarekrutowani robotnicy, zamieszkali na terenie powiatu bielskiego.

W sprawie dowodów osobistych.

W myśl art. 18 Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) podaje się do publicznej wiadomości, że dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez Magistrat dowody osobiste osobom zamieszkałym i zameldowanym na terenie Gminy Białej, wraz z Lipnikiem i Leszczynami.

Za dowody te pobierać się będzie 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku.

Żadnym innym opłatom dowody osobiste, jak i również podania (wraz z załącznikami) o ich wydanie, nie podlegają.

O wydanie powyższych dowodów osobistych należy się zgłaszać po dniu 1. kwietnia 1929 r. w biurze meldunkowem Magistratu, I piętro, gdzie należy złożyć dwa egzemplarze fotografji wymiaru 4×5 cm.

Komunikat.

Kasa sieroca Sądu powiatowego w Białej.

Miara przerachowania: 19.6%.

Bilans otwarcia na r. 1925.

Stan czynny:

	Zł. gr.
1. Wierzytelności hipoteczne	23.582.82
2. Wierzytelności z pożyczek udzielonych innym K. S.	— —
3. Papiery wartościowe i książeczki wkładkowe (Papiery 29.692.03, książ. 654.24	30.346.27
4. Gotówka znajdująca się w Kasie sierocej	— —
Razem	53.929.09

Stan bierny:

	Zł. gr.
1. Pożyczki zaciągnięte w innych K. S.	— —
2. Fundusz zabezpieczenia strat	5.392.90
3. Wkładki złożone po 31/XII 1922 r. przerachowane	—.08
4. Suma bilansowa na pokrycie wkładek z przed 1/I 1923	48.536.11
Razem	53.929.09

Sąd Apelacyjny:

Kraków, dnia 23/II 1929.

Dr. Strawiński m. p.

(Podpis nieczytelny). (Podpis nieczytelny).

Do ubezpieczonych Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku (Śląsk) zamieszkałych w Chybiu, Strumieniu i okolicy.

Korzystanie członków Kasy i ich rodzin, zamieszkałych w Chybiu i okolicy, z prywatnej pomocy lekarskiej — jakoby zawsze w wypadkach nagłych i grożących niebezpieczeństwem, przyczem rachunki dochodzą i do 200 złotych, przybrało tego rodzaju rozmiary, że Zarząd Kasy przestrzegać będzie w przyszłości ściśle i bezwzględnie, przy żądaniu zwrotu kosztów prywatnej pomocy lekarskiej, postanowień Ustawy o Kasach Chorych i Regulaminu dla chorych.

Jeżeli nie można wezwać lekarza Kasy Chorych w nagłym wypadku, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem, wolno zawezwać do chorego lekarza prywatnego na rachunek Kasy tylko jeden raz. O zachorowaniu ubezpieczonego zawiadomić należy bezzwłocznie, najdalej jednak do 24 godzin lekarza Kasy Chorych w Strumieniu, względnie w Chybiu w czasie ordynowania jego przed południem w ambulatorjum w lokalu „Cukrowni" albo Filję Powiatowej Kasy Chorych w Czechowicach. O ile to nie nastąpi, Kasa Chorych nie ma obowiązku zwracać kosztów prywatnej wizyty lekarskiej ani lekarstw.

Dalszem leczeniem zajmie się lekarz kasowy.

Zwrot kosztów leczenia prywatnego i leków otrzyma ubezpieczony jedynie wtedy, gdy lekarz Kasy Chorych orzeknie, że wezwanie lekarza pozakasowego było koniecznem.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bielsku.

Komunikat.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu wydaje oznaki pamiątkowe, których wzór wykonał profesor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu p. Wronieckiego, w dwóch wykonaniach, a mianowicie:

a) oznaki czworokątne, tło amarantowo-złote (emalja),

b) oznaki okrągłe, tło amarantowo-białe (emalja) — z orłem białym.

Cena oznaki wynosi zł. 1.— za sztukę.

Oznaki mogą być już obecnie dostarczone.

Z polecenia Powszechnej Wystawy Krajowej przyjmuje zamówienia i uskutecznia wysyłkę Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 r. na Województwo Poznańskie w Poznaniu, ulica Fredry 7.

Odpowiedzi Redakcji.

Ficoń Karol, Juszczyna Nr. 190. Gazetę będziemy Wam dalej wysyłać. Tow. poseł Pająk obecnie znajduje się w Sejmie w Warszawie. Ustawa w sprawie wypłacenia pełnej należności z Kas sierocych nie została jeszcze do Sejmu wniesiona.

Rajwa Jan, Drogomyśl I. d. 143. W zrozumieniu ciężkiego położenia w jakiem się znajdujecie, gazetę posyłać Wam będziemy nadal. Z chwilą podjęcia pracy wyrównacie zaległość według możności w ratach.

Bujok Jerzy, Goleszów 175. Cieszy nas to, iż tak energicznie zabieracie się do wyrównania zaległości. Gazetę posyłamy dalej.

Wróbel Franciszek, Kaniów. Ponieważ nie zawiadomiliście nas, by Wam gazetę wstrzymać, przeto wysyłano gazetę dalej. Obecnie wstrzymujemy.

Wiejski Komitet P. P. S. w Żabnicy. Za pozdrowienie serdecznie dziękujemy. Poseł przyjedzie do Was w połowie maja br.

Jan Jakubiec 3335 Mercer Str. Philadelphia Pa. U. S. A. Prenumerata zapłacona do końca czerwca 1929 r. Otrzymaliśmy 2 dolary. Za życzenia tow. redaktor Piątkowski wraz z żoną serdecznie dziękuje. Artykuł Wasz o stosunkach amerykańskich zamieścimy z poprawkami w najbliższym numerze. Pozdrowienie dla Was i żony.

J. Gębala 2057 Newcomb. Str. Philadelphia Pa. U. S. A. Prenumeratę w kwocie 2 dolarów otrzymaliśmy. Zapłacone macie towarzyszu do końca marca 1930 r. Gazetę wysyłamy dalej. O ile przez pewien czas nie otrzymaliście ją, to wina leży w stosunkach pocztowych. Teraz będziecie otrzymywać gazetę regularnie.

Bibljoteka Robotnicza im. A. Napiórkowskiego w Łodzi, Dzielnica „Górna". Gazetę wysyłać będziemy Wam dalej. Cieszy nas to, iż ją należycie wykorzystujecie.

Komitet P. P. S. w Pewelce (p. Maków). 1 kwietnia br. tow. Pająk nie może do Was przybyć, bo w tym dniu obradować będzie Okręgowa Konferencja P. P. S. w Białej, na którą i Wy przybyć powinniście jako przewodniczący Miejscowego Komitetu.

Andrzej Cieślar, Monarch — Wyo.-America. Trzy dolary na prenumeratę otrzymaliśmy. Wyrównane do końca czerwca 1928 r. Za pozdrowienie serdecznie dziękujemy. Na artykuł czekamy. Na Dom Robotniczy w Straconce otrzymaliśmy 1 dolar od Was, 5 dolarów z Polskiej Robotniczej Kasy Chorych w Monarch, Wyo. W imieniu towarzyszy ze Straconki składamy Wam serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie.

WPanu Drobniewiczowi, dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Białej, za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji i uratowanie życia Marji Stańco, jakoteż WPanu Dr. Stattrowi, lekarzowi Pow. Kasy Chorych za chętną troskliwą a bezinteresowną opiekę lekarską w czasie jej całej choroby, składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Marja i Franciszek Stańco.

OGŁOSZENIA.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego, Oddział w Bielsku.

W środę, dnia 3 kwietnia 1929 r. o godz. 4½ popołudniu odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włókienniczego, Oddział w Bielsku

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) kontroli, c) sekretarjatu.
3) Wybory nowego Zarządu.
4) Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie członków uprasza Zarząd.

II. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Siła" w Bielsku

urządza w **niedzielę, dnia 31 marca 1929 r.** (Wielkanoc) o godz. 5-tej popołudniu w salach restauracji p. J. Ryby w Bielsku, przy ul. Strzelniczej

Wieczorek Humoru i Śmiechu

Program:

1. „Otello" w Ryczywole, monolog W. Raorta.
2. Brzytwa swatem, obrazek sceniczny.
3. Humor i satyra.
4. „Letniczka", pełna humoru drobnostka sceniczna Ryszarda Ruszkowskiego.

Po 10-minutowej przerwie

ZABAWA TANECZNA

do godziny 4-tej rano.

Poza innemi niespodziankami, strzelanie bolcami do specjalnie w tym celu sporządzonej tarczy, przyczem najlepsi strzelcy otrzymają piękne i wartościowe nagrody.

Bilety wstępu na przedstawienie i zabawę przy kasie zł. 2.—, w przedsprzedaży u członków „Siły" po zł. 1.50.

Ze względu na to, że czysty dochód przeznaczony zostanie na oświatę robotniczą, uprasza o liczny udział Zarząd.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w marcu 1929.

W niedzielę, dnia 31 marca:

Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.